

W dniu 28 stycznia 1948 stawit  
 się na wezwanie Okręgowej Komisji  
 Badania Zbrodni Niemieckich w War-  
 szawie przy dr. Szubasewski Cyryl,  
 kam. przy ul. 6-go sierpnia 29 nr 6  
 katowickiej w Leżcu. Przyjechał  
 Leharuk MON przy ul. 6-go sierpnia 31  
 i stawił w obecności referenta Okrę-  
 gowej Komisji Badania Zbrodni Nie-  
 mieckich w Warszawie Andrzeja  
 Janowskiego, następujące relacje:

Około 12-~~X~~ sierpnia 1944 r. - razem  
 po ewakuacji szpitala Janka Bożego na  
 teren starego miasta - przedtem  
 z domu przy ul. Zulfawskiej nr 1, gdzie  
 nastąpiło moje powstanie - do szpitala  
 powstańczego przy ul. Długiej nr 7.  
 Przebywałem tam nwm. do 25 sierp-  
 nia 1944 r., pracując tam jako lekarz.  
 Szefem szpitalnictwa na Starym Mie-  
 cie był dr. Taruawski, ps. "Tarto".  
 Na ul. Długiej 7 panie tam następi-  
 jęcy: dr. Stroiński (adresu obo-  
 weggo nie znam), dr. Kołosa (adre-  
 su nie znam), dr. Falowski - ktoś



ny spowodują z sobą, że szpitala Jana  
 Boiego personel sanitarny - m. in. sio-  
 stry (siostry), kobieta - lekarz, któ-  
 re; narwiszka nie znam, wiem że  
 pracuje obecnie w szpitalu Dr. Jerus,  
 dr Zawadzki - psycholog, dr "Roman",  
 dochodzą do szpitala przy ul. Dę-  
 gie; 7 do <sup>Jan</sup> Kochała (pracuje ob. w Mi-  
 nisterstwie Zdrowia), do Lypian  
 Sadowski (który prawdopodobnie  
 pracował wtedy w szpitalu sanit.  
 a obecnie zdaje się, że jest leka-  
 rem religijnym w Lichosielu),  
 oraz do Apfelbaum - Kowalski  
 (<sup>niski</sup> skrypty, z orlim nosem, siwawy)  
 którego widywałem stale w sz-  
 warystwie pewnej pani. Co się  
 z nim stało, nie wiem.

W bardzo grubym przybliżeniu było  
 w tym szpitalu w dniu upadku  
 starego miasta około 200 ramy.  
 W okresie kiedy pracowałem na Dę-  
 gie; 7 byłem w szpitalu "Pod Kopy-  
 me, Łalanie" przy Podwale 25,  
 gdzie mogło być około 100 ram.  
 mych. Z punktem tym był stale  
 związany pewien lekarz, którego  
 narwiszka nie znam.  
 Po przeciwnej stronie ul. Podwale  
 były rozparowane kilka



punktów sanitarnych dla brzoj waz. 67  
nych w matylu ilosciach - m. in. wy-  
kalili w domu "Grasny Zabedzi" przy  
ul. Podwale 46, gdzie mogto byc ok.  
30-40 waznych lezko. Z punktow  
tych na state nie byl swieczany re-  
den leharz.

Wiem tez o szpitalach, wy puzelkach  
sanitarnych na ul. Dlugiej, po stro-  
wej nieparzystej, ale nie bedac tam  
nie moge podac ani obrady le-  
karskiej ani ilosci waznych, oraz  
o punkcie sanitarnym przy ul. Ki-  
liskiego, o ktorym szeregolow tez  
nie moge podac.

Slyszalem tez o wielokrotnym p-cie  
sanitarnym wzgl. szpitalu w do-  
mni zabladow na Spiera przy ul.  
Hipoteznej. Szeregolow nie znam.

Niejakiej na Sydrzei przed upad-  
kiem powstania na Slawyni niekie  
prezydentem do szpitala w kosciel-  
sw. Jacha przy ul. Freta 10.

~~Pora mnie pracowat w samym kos-  
cielce. W samym koscielce mogto  
byc okolo polwie; 100 waznych.  
Pracowalem to tu wazem z bra-  
tem - farmaceute, i paroma obo-  
banii z personelem pomocniczego~~



którego warunków nie znam. Skier.  
kier. bombardowania Moskwy i pro-  
by jego nawalenia, zostali ranni  
na jamie 3 dni przed nocnym siep-  
nia przesiedleniu do kilku powie-  
cei na Moskwie, m. in. do dzi-  
giego korytara, gdzie już przed-  
tem był szpital, kierowany  
przez dr. Szumigaję. Pora do  
Szumigaję była <sup>ta</sup> kobieta - lekarz,  
kolejną dr. Szumigaję ze szpi-  
tala Jana Bożego, pewien lekarz,  
którego warunków nie znam, ja-  
kieś metody lekarz i jeszcze jeden  
lekarz, który zajmował się głow.  
nie rannymi w kapitularzu.  
Z personeli ~~leczarskiej~~ powie-  
skiego po warunki nie mogę  
nikogo wymienić, przypominam  
sobie tylko pewne dyplomowa-  
ne pielęgniarki, jakoby córki  
lekarza, która bliżej znał dr. Szu-  
migaję. Przypuszczam, że cały  
szpital obejmował ponad 200 wa-  
rzyk.

W dniu 1 września 1944 r. prze-  
szedłem warem z do Szumigaję,  
który był kontynuowany, do



szpitala przy ul. Długiej 7. Otrzyma-  
 łem jeszcze tego samego dnia wro-  
 cił do szpitala przy ul. Freka 10,  
 ja natomiast w szpitalu przy ul.  
 Długiej 7.

Narajutk, tj. dnia 2 września 1944 r.  
 szpital przy ul. Długiej 7 został  
 wreszcie całkowicie zajęty przez  
 oddziały niemieckie. Po mini-  
 ewacji pozostał 44- uciekający.  
 Niemcy nakazali zbierać rezerwy spi-  
 tala, nie dokonując <sup>wtedy</sup> żadnych gwał-  
 tów czy innych - obdarając nas na-  
 leżającymi epitetami w rodzaju  
 "bandyci" itd, powiem wreszcie  
 (całkiem dyrygowani wtedy, brwi-  
 ły 44- owiec, wargi nie zainwa-  
 rytem), aby personel szpitalny  
 zgromadził się na podwórku  
 szpitala. Zdobytym wtedy wyjściem  
 przez ścianę i zainwarytem, jak  
 Niemcy podpalali dom, po domu  
~~zgrupowały~~ stronę ul. Długiej z mi-  
 ędzy płomieni, idąc od strony ul.  
 Freka. Zgrupowaniu na podwórku  
 byli liczący przez 44- uciekający, ja roz-  
 tatem kopie, zrywano nam o-  
 paski czerwonego koryta. W pew-  
 nym ~~co~~ momencie do naszej gr-



- 5 -

py raveli dotocrai lre; vauu i ci, to  
 ktory chcieli ra talich ichodric.  
 Przed poludniem, tyh ktory tie w tym  
 momencie znajdowali na dzie-  
 drinici szpitala, a wiec perouet  
 sauit. i pewne ilosci vauuyh, woi-  
 nie 15-20 osob, popedrono pod  
 eskorta 44. nauow na pl. Zambro-  
 wy. Ja niostem drzewoyu, vau-  
 ue, w brzech, brat moj - farua-  
 ceita prowadzit vauuego w klat-  
 ke pierrone. wyprowadrono nas  
 wyjsciem od strony ul. Podwale.  
 Prostorci, ktore nas prowadrono,  
 byla ruzpetnie pusta - ani lud-  
 nosci cywilne, ani vauuyh ~~na~~  
 Z imuyh szpitali nie wiadriatem.  
 Po dojsci na pl. Zambrowy - ra-  
 trzymat nas tylko var pod ro-  
 dre jakii 44-owice, ktory pwy-  
 puzeralnie byl przeciwny ewaku-  
 acji a sadroc po jego postaci byl  
 zwolennikiem zlikwidowania nas.  
~~Dostalism~~ poselstwu jednak dalej.  
 Na pl. Zambrowym uciat niepie  
 pewien postoj. w czasie postoji  
 rotniese w niudivach niem.  
 nowiecy po rozysku osobo-  
 wali nas ~~do~~ pod saubke.



noszenia z regałów i impu-  
noszności. Niemcy przyglądali się  
temu bez żadnej reakcji.

Poprowadzono nas dalej ul. Masien-  
skład, potem ul. Bednarska, dost-  
liśmy na kwat. Przedmieście, gdzie  
zakonymano nas na wyrost skweru  
w pobliżu hotele Kameliton.

Jeden z eskortujących 44- urodz.  
saharań mi oddał w ręce drzew-  
cynie, która niestety do szpitala  
mieszkańcego się przy hotele Kam-  
eliton. Wykorzystatem ten mo-  
ment i warem \* z boatem iłoy.  
Tem się w tym szpitalu. Był to  
szpital polonicki, ewakuowany  
z ul. Karowej.

Zmuszony byłem do ukrywania się,  
więc nie watem możliwości konier-  
towania się w warunkach pra-  
cujących tam lekarzy czy personeli  
pomocniczego, ani w tym, co się  
tam działo.

Po kilku dniach, warem z szpi-  
talem udało mi się dostać do  
Milanówka.

O losach późniejszych szpitala przy  
ul. Długiej 7 nie konwertnego po-  
daj nie mogę.



Co się tyony szpitala przy ul. Freta 10,  
 do z powodu re wspaniałego wy-  
 sie; dyplomowane, pielęgniarskie,  
 dowiedziatem się, że miał tam  
 miejsce przeseg gwałtów i że by-  
~~ły wypadki z~~ Katrolili Niemcy  
 metodę lekarza, pracującego  
 w tym szpitalu.

Spółny  
 W. S.

Kulny Janowski  
 Referent OKBZ  
 w Warszawie.